

PRZEŻYĆ CZY ODHACZYĆ WIELKI POST?

Wielki Post to czas ważny dla katolików, ale chyba trochę gubimy jego sens i smak... Nie chodzi w nim przecież ani o niejedzenie słodczy, ani o ilość i jakość przeczytanych lektur, ani nawet nie o chodzenie na nabożeństwa wiekopostne. Chodzi w nich o relację z Bogiem, który umarł i zmartwychwstał, a cała reszta jest tylko dodatkiem do tego, co ważne. Zapytam zaczepnie – a co ma Wielki Post do niejedzenia czekolady, skoro pieniądze, które wydaje na słodczy, wydaję na inną przyjemność? Co z tego, że pójdę do kościoła na drogę krzyżową, skoro moje dziecko zostanie w domu samo, być może kolejny wieczór z rzędu? Co z tego, że będę czytać pobożne lektury, skoro zostaną na poziomie głowy, nie dotrą do serca, więc i też nie przemienią mojej codzienności? Adoracja krzyża to nie leżenie placikiem na kościelnej posadzce, ale trzymanie za rękę cierpiącego, chorego, zagubionego. Modlitwa, w której koncentruję się na sobie i która jest odklepywaniem, aby była, nie prowadzi mnie do relacji z Bogiem, z samą sobą i drugim człowiekiem. Jeśli po wyjściu z nabożeństwa drogi krzyżowej zacznę krzyczeć na współmałżonka i chodzić obrażona, to słabo wpatrywałam się w śmierć Chrystusa, który daje mi najpiękniejszy przykład tego, co to znaczy nieść krzyż.

Choć wszystkie praktyki pobożnościowe mogą nam pomóc ukształtować naszą wolę i siłę, mogą być pięknym dopełnieniem i ścieżką w drodze do Boga, nigdy nie powinny stawać się sensem samym w sobie. Czy to znaczy, że teraz warto wszystko zostawić, nie robić nic, iść i czekać na wiosnę, bo przecież Jezus żyje? Nie. Warto przyjrzeć się swojemu sercu, jego kondycji, ale spojrzeć też tam, gdzie Bóg mówi szeptem – w nasze pragnienia. Czego w relacji z Bogiem dziś najbardziej mi brakuje? Może właśnie Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, bo bywa tak, że wpatrywanie się w Miłość, która niosła krzyż, jest tym, czego teraz serce najbardziej potrzebuje, co doda mi sił do niesienia krzyża swojej codzienności. Może będzie to dobrze dobrana do mego obecnego miejsca w życiu lektura duchowa. A może będzie to codzienne dziesięć minut w ciszy przy smacznej kawie? Nikt nie powiedział przecież, że Wielki Post to czas, kiedy Bóg przychodzi wyłącznie w umartwieniach. Może przyjsz nieoczekiwanie w ciszy, w uśmiechu przytulonego dziecka czy w rozmowie z sąsiadką. Pytanie czy tego nie przegapimy, skupiając się na tym, by gonić koleżanki z Facebooka w ilości postanowień. Żyjmy własnym życiem, tu i teraz, bo właśnie do tego co w nas, Bóg nieustannie próbuje się dobić, różnymi środkami...

oprac. Justyna / www.deon.pl



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

26.II.2023 - 5.III.2023

Nr 9/2024(1231)



ZAUWAŻYĆ POD OŁTARZEM

Tak mnie skrusz, tak mnie złam...
Kilka lat temu, podczas uroczystości Triduum Paschalnego w naszej parafialnej wspólnotcie, po raz pierwszy usłyszałam słowa tej modlitwy. Powtarzane wielokrotnie, na trwałe zapadły w mojej pamięci. Przeniknięty ciemnością kościoła, płomień świecy, delikatna struna gitary i piękny śpiew.

Kiedy dzisiaj patrzę na krzyż przed ołtarzem, widzę człowieka – jak kłódkę – zamkniętego na Boga, bliźniego, na to, co dzieje się obok. Człowieka uwięzionego w stworzonej i strzeżonej przez siebie celi. Nigdzie nie widać kluczy.

Myślę, że w tym roku czas Wielkiego Postu mógłby stać się dla nas okazją do tego, aby po raz kolejny podjąć wysiłek, spróbować otworzyć nasze życie, serce, sumienie. Poszukać w pęku odpowiedniego klucza. Może nie od razu go znajdziemy, może będzie pasował, ale nie zadziałał... Nie poddawajmy się, są przecież inne sposoby na otwarcie kłódki. Nie czekajmy też biernie, aż Pan nas skruszy i złamie. Już dzisiaj zastanówmy się nad tym, co możemy dać z siebie.

Katarzyna T.



Zdarza się, że zakoniani mocują kłódkę na moście i klucz wrzucają do rzeki. Kłódkę kojarzy się z miłością i wiernością,

trzeba złączyć się z Jezusem i iść razem z Nim przez życie. Wywrzucony klucz to decyzja trwania przy Panu w różnych, nawet niezrozumiałych dla nas sytuacjach. Zamknięta kłódkę oznacza wieczność.

Weronika G.

Niezauważona

wśród kolców cierpienia
w gałęziach usychającego drzewa życia
tuż obok tego, co ludzką ręką zamknięte
zatrzaśnięte
niemożliwe do otwarcia –
przerdzewiałe
na starym – jak pobożność – krzyżu
bez rąk i poraniona
jest Miłość
jak zawsze wszechmogąca
świeczka zapalona
nikt obojętnie nie przejdzie
ktoś obecność zobaczy
w nocy otworzy się kłódkę

proboszcz



NIE LUBIĘ BEZCZYNNOŚCI, ŻYCIE NIE LUBI NUDY!

Naszym przewodnikiem na postnych drogach kazań pasyjnych będzie ksiądz Piotr Andrzejak. Dziś dla nas – od Niego – kilka słów.

Synek ze Rudy. Tak mogę rozpocząć tą krótką „prezentację”. Piotr Andrzejak - ukończyłem technikum na Frynie, wychowałem się na Karmańskim (dla niewtajemniczonych - Ruda Śląska Południowa, Ruda1) generalnie krajan. Sakrament święceń przyjąłem 21 maja 2016 r w kato-wickiej katedrze.

Jako neoprezbiter pierwsze szlify pobierałem w parafii św. Andrzeja Boboli w Leszczynach, koło Rybnika. Dekretem ks. Abpa zostałem po-słany do bazyliki piekarskiej (pw. Imienia NMP i św. Bartłomieja), skąd przeszedłem do Parafii NSPJ w Rudzie Śląskiej - Bykowinie.

Uczę w Technikum w Wirku w Czarnym Lesie. Interesuję się liturgią i tym, co z nią związane, a także savoir-vivrem. Lubię górskie wędrówki, podróże, szeroko pojęty sport i dobrą muzykę. Moim marzeniem podróżniczym są Stany Zjed-noczone. Świat znany mi z telewizji, którego chciałbym kiedyś „dotknąć”.

Bardzo lubię jak się dzieje na polu duszpasterskim, parafialnym, zawo-dowym czy prywatnym. Nie lubię bezczynności, bo życie nie lubi nudy. Lubię pielgrzymować i to w każ-dej formie (pieszo, autokarem, sa-

molotem, itd). 3 razy szedłem pieszo drogą św. Jakuba do Santiago de Compostella. Piękne doświadczenie, które pokazuje, że ważna jest droga i cel, do którego ona prowadzi. Stąd też moje życie postrzegam jako co-dzienną pielgrzymkę w stronę nieba, gdzie - daj Bóg - kiedyś wszyscy po-nownie się spotkamy.

Ks. Piotr Andrzejak

JAK ODPOWIADAMY NA NAUCZANIE PAPIEŻY?

Podczas ostatniego spotkania redak-cyjnego naczelny zaproponował mi, abym podzielił się z czytelnikami myślami papieży o Wielkim Poście. Zacząłem przeglądać internet w po-szukiwaniu odpowiednich cytatów. Znalazłem wśród nich kilka, które przemówiły do mnie bardzo mocno. Oto one:

*„Wielki Post jest czasem prawdy
Czas głębokiej prawdy, który nawra-ca, przywraca nadzieję i - stawiając
znów wszystko na swoim miejscu -
uspokaja i sprawia, że rodzi się opty-mizm.*

*Czas, który każe rozmyślać o stosun-kach z „Ojcem naszym”, przywraca
ład, który powinien panować między
braćmi i siostrami; jest to czas, który
nas czyni współodpowiedzialnymi za
siebie; wyzwala z egoizmów, małości,
miernoty i pychy; jest to czas, który
oświeca i pozwala nam lepiej zrozu-mieć, że — podobnie jak Chrystus -
powinniśmy służyć.”*

z Orędzia papieża Jana Pawła II na
Wielki Post 1981

*„Życie człowieka jest cennym darem,
który należy kochać i którego trzeba
bronić w każdej fazie. Przykazanie:
«Nie zabijaj!», domaga się poszano-wania go i promowania zawsze, od
początku po naturalny kres. To przy-kazanie obowiązuje także w obliczu
choroby i wówczas, kiedy spadek sił
ogranicza zdolność człowieka do
autonomii. Jeżeli proces starzenia
się z jego nieuchronnymi uwarunko-waniami zostaje przyjęty z pogodą
ducha w świetle wiary, może stać się
cenną okazją do lepszego zrozumie-nia tajemnicy krzyża, która nadaje
pełny sens życiu ludzkiemu.”*

z ostatniego Orędzia papieża Jana
Pawła II na Wielki Post 2005 roku

*„Wielki Post ponownie daje nam
sposobność do refleksji nad tym, co
stanowi centrum życia chrześcijań-skiego — miłością. Jest to bowiem
odpowiedni czas, abyśmy z pomocą
Słowa Bożego i sakramentów odno-wili naszą drogę wiary, zarówno
osobistą, jak i wspólnotową. Jest to
droga pod znakiem modlitwy i dzie-lenia się, milczenia i postu, w ocze-kiwaniu na radość paschalną.”*

z Orędzia papieża Benedykta XVI na
Wielki Post 2012 roku

*„Wielki Post każdego roku stwarza
nam opatrnościową okazję do re-fleksji nad sensem i wartością nasze-go życia chrześcijańskiego i pobudza
nas do odkrywania miłosierdzia Bo-żego, abyśmy sami z kolei stawali się
bardziej miłosierni względem braci.
W okresie Wielkiego Postu Kościół
przypomina pewne szczególne zobow-iązania, które w konkretny sposób
mają pomagać wiernym w tym pro-*

*cesie wewnętrznej odnowy; są nimi
modlitwa, post i jałmużna.”*

z Orędzia papieża Benedykta XVI na
Wielki Post 2008 roku

*„Oto już nadszedł Wielki Post - sto-sowny czas dla naszego odnowienia
się w Chrystusie, pojednania się
z Bogiem i naszymi braćmi. Wielki
Post w rzeczywistości to łączenie się
nasze z Męką i Zmartwychwstaniem
Chrystusa Pana, poprzez zerwanie
z grzechem, z niesprawiedliwością
i z innymi przejawami egoizmu.”*

z Orędzia papieża Pawła VI na
Wielki Post 1974 roku

Ale najbardziej „trafiła mnie” własna refleksja po lekturze i analizie po-wyższych oraz wielu innych słów papieży o Wielkim Poście: w zasa-dzie nauczanie papieży od lat skon-centrowane jest na odnowie życia, miłości, wierze, miłosierdziu. Powta-rzają nam to co roku. Ile w nas zosta-je z tego po tych każdorocznych 40 dniach Wielkiego Postu ? Ile zostaje w naszych sercach w naszym życiu ? Ile się zmienia w naszym postępowaniu skoro po roku takie słowa są zno-wu potrzebne i aktualne ? Może w tegorocznym Wielkim Poście za-stanówmy się nad tym — każdy w swoim sumieniu.

KTG

